

Katarzyna Dormus

"Codzienność dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku", Dorota Żołądź-Strzelczyk, Katarzyna Kabacińska-Łuczak, Warszawa 2012 : [recenzja]

Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna nr 2, 95-99

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

R E C E N Z J E

Dorota Żołądź-Strzelczyk, Katarzyna Kabacińska-Łuczak, *Codziennosc dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2012, 192 s.

Dzieciństwo jest w życiu każdego człowieka okresem niezwykle ważnym, czasem kształtowania się osobowości oraz przygotowania do dorosłości. W dzisiejszych czasach społeczeństwo bacznie obserwuje rozwój dzieci i stara się zapewnić im odpowiednie warunki rozwoju. Większość rodziców z ogromną troską i zaangażowaniem podchodzi do wychowania swojego potomstwa, nie szczędząc czasu, wysiłku i pieniędzy. Samo dzieciństwo jest zresztą w porównaniu z czasami minionymi długie i stanowi wyraźnie wyodrębniony okres w życiu człowieka. Kiedyś jednak wyglądało ono inaczej. Było „krótsze, trudniejsze, narażone na więcej niebezpieczeństw różnego rodzaju”¹.

Choć od czasów najdawniejszych zawsze zastanawiano się nad tym, jak kształtować dziecko zgodnie z wymogami i ideałami wychowawczymi epoki, to jednak jego codzienne życie nie stanowiło przedmiotu takiej troski jak obecnie. Toczyło się jakby na obrzeżu życia dorosłych, a potrzeb dziecka często nie dostrzegano lub je lekceważono. Ta odrębność spojrzenia na dzieciństwo sprawiła, że stało się ono przedmiotem zainteresowania historyków. Problematyka dziecka i dzieciństwa występuje w literaturze zachodniej już od kilkudziesięciu lat. W latach pięćdziesiątych XX w. przetłumaczono na język polski ważne pozycje literatury francuskiej: historię dzieciństwa autorstwa Philippe’a Ariès’a² czy historię macierzyństwa Elisabeth Badinter³.

Zainteresowanie tematyką związaną z dzieckiem i dzieciństwem budzi się też w ostatnim dziesięcioleciu wśród polskich historyków, zwłaszcza historyków wychowania. Przewodzą tu dwa ośrodki naukowe: poznański i bydgoski, które zorganizowały m.in. liczne konferencje poświęcone omawianym tematom. Autorki recenzowanej książki — prof. Dorota Żołądź-Strzelczyk oraz dr Katarzyna Kabacińska-Łuczak — związane są z ośrodkiem poznańskim. Obie pracują

¹ D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska-Łuczak, *Codziennosc dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2012, s. 7.

² P. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, przeł. M. Ochab, Gdańsk 1995.

³ E. Badinter, *Historia miłości macierzyńskiej*, przeł. K. Choiński, Warszawa 1998.

w Zakładzie Historii Wychowania Uniwersytetu Adama Mickiewicza. W kręgu ich zainteresowań naukowych znalazły się: dzieje dziecka i dzieciństwa, zabawy i zabawki dziecięce, literatura dziecięca, wreszcie — przedstawienia dziecka w sztuce staropolskiej. Zainteresowania te widoczne były już we wcześniejszych publikacjach obu Auterek, zarówno samodzielnych⁴, jak i wydanych wspólnie⁵, recenzowana praca jest bowiem już ich trzecią wspólną książką. W odróżnieniu od poprzednich nie jest pracą zbiorową, ale monografią współautorską. Mieści się w nurcie ich dotychczasowych zainteresowań, będąc równocześnie rezultatem badań prowadzonych w ramach projektu „Dziecko w ikonografii staropolskiej”, dofinansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Praca, jak stwierdzają Autorki, jest próbą rekonstrukcji wybranych sfer życia dziecka na ziemiach polskich do końca Pierwszej Rzeczypospolitej. Najwięcej informacji, zgodnie zresztą z podtytułem, dotyczy XVI, XVII i XVIII stulecia, ale sporo też znajdziemy odniesień zarówno do czasów wcześniejszych, jak i późniejszych, porobiorowych. Pod względem geograficznym badaniami objęte zostały głównie tereny Korony, a więc obszar Małopolski, Wielkopolski i Mazowsza.

Książka składa się z sześciu rozdziałów, ukazujących różne aspekty życia dziecka w epoce staropolskiej. Rozdział pierwszy dotyczy narodzin i okresu niemowlęstwa. Uwzględniono w nim kwestię samego porodu, a następnie czynności pielęgnacyjnych: kąpeli, powijaków, miejsca do spania, karmienia. Rozdział kończy się opisem obyczajów związanych z chrztem, stanowiącym akt wprowadzenia dziecka do wspólnoty kościelnej.

Rozdział drugi porusza zagadnienia życia rodzinnego. Autorki skupiają się w nim na analizie dwóch istotnych problemów: diety rodziny staropolskiej oraz relacji w niej panujących.

Najobszerniejszy jest rozdział trzeci, omawiający stroje dziecięce. Rozpoczyna się on od przytoczenia poglądów pisarzy staropolskich na kwestię ubioru dzieci. W kolejnych podrozdziałach opisane zostały stroje małych dzieci. Autorki starały się także odtworzyć wygląd „specjalnych urządzeń”, mających zapewnić bezpieczeństwo dzieciom uczącym się chodzić, rozmaite szelki czy czapeczki chroniące głowy przed skutkami upadku. W rozdziale tym znajdujemy również opisy ubiorów dzieci starszych — odmiennych już dla dziewczynek i chłopców, a na końcu — strojów dzieci królewskich.

Czwarty rozdział przynosi opis wydzielonych w przestrzeni domowej miejsc dla dzieci oraz wypełniających je sprzętów (łóżeczek, krzesełek, chodzików, urządzeń higienicznych i naczyń).

⁴ D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002, 2006; K. Kabacińska, *Zabawy i zabawki dziecięce w osiemnastowiecznej Polsce*, Poznań 2007.

⁵ *Dawne zabawy dziecięce*, red. D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska, Warszawa-Kielce 2008; *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, red. D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska, Poznań 2010.

Piąty rozdział został poświęcony zabawie i edukacji, czynnościom wypełniającym znaczną część życia dziecka i często, zwłaszcza w odniesieniu do dzieci najmłodszych, wzajemnie się przenikającym. W epoce przedrozbiorowej zabawy nie tylko dostarczały rozrywki, ale miały też funkcję kształcącą oraz wprowadzały dzieci w życie społeczne. Ich różnorodność była niezwykle duża. Podobnie zresztą zabawki, którymi się wówczas posługiwano, spełniały funkcję ludyką, kształcącą, ale i socjalizującą. Ze względu na ten ostatni aspekt wytwarzano osobne zabawki dla dziewczynek i osobne dla chłopców. Dawniej zabawa zajmowała zresztą w życiu człowieka dużo więcej czasu niż obecnie, ponieważ nie było alternatywnych rozwiązań, które są m.in. konsekwencją dominującej roli mediów w życiu współczesnego człowieka.

W epoce staropolskiej, stosując się do wskazań Arystotelesa, zasadniczo nie rozpoczynano nauki przed siódmym rokiem życia. W edukacji, w myśl ówczesnych wskazań pedagogicznych, największy nacisk kładziono na kształcenie charakteru i obyczajów, a potem dopiero umysłu. Autorki omawiają oddzielnie kwestię nauki domowej i szkolnej.

Ostatni rozdział dotyczy cudów związanych z dziećmi. Autorki odnalazły wiele przykładów wskazujących na częstą praktykę wypraszenia łask za pośrednictwem świętych. Istniały miejsca kultu, w których modlono się o pomoc w przypadku bezdziejności, pomoc przy porodzie czy o zdrowie dzieci. Zachowały się też przekazy opisujące przypadki uzdrowień czy nawet przywracanie życia niemowlętom i dzieciom starszym. Ich analiza pozwala czytelnikowi wytworzyć sobie ciekawy obraz ówczesnej obyczajowości, a także stanu zdrowia dzieci. Tak np. wydaje się, że wśród dzieci jednym z najistotniejszych problemów zdrowotnych była ślepotą. Stosunkowo często też zdarzały się nieszczęśliwe wypadki, zwłaszcza utonięcia, co wynikało albo z braku opieki nad dziećmi, albo z tego, że opiekę ową sprawowały starsze dzieci.

Pod względem struktury recenzowana książka przypomina wspomnianą już pracę D. Żołędź-Strzelczyk *Dziecko w dawnej Polsce*. Niemal analogicznie został skonstruowany układ treści. Wspomniana książka ma jednak zdecydowanie bardziej rozbudowaną warstwę teoretyczną, a poszczególnym aspektom życia dziecka poświęcono obszernie rozważania, w recenzowanej pracy natomiast zagadnienia te zostały celowo zawężone do życia codziennego i ukazane przez świat przedmiotów materialnych. Nie można zatem mówić o powtórzeniu, raczej o ukazaniu niektórych zagadnień w nowej perspektywie. Obie prace wzajemnie się uzupełniają, a omawiana publikacja stanowi uplastycznienie przekazu zawartego w książce D. Żołędź-Strzelczyk. Nowością w porównaniu z nią jest rozdział szósty, dotyczący cudów związanych z dziećmi, który wykorzystuje zarówno przekazy pisane, jak i obrazy, głównie o charakterze wotywnym. W książce o dziecku w dawnej Polsce wątek ten został jedynie zasygnalizowany, tutaj zaś jest szeroko rozwinięty. To nie tylko interesujący materiał do studiów nad

mentalnością ludzi epoki przedrozbiorowej, ale przede wszystkim zbiór interesujących informacji pozwalających przywołać tak trudno uchwytną w źródłach sferę emocji i uczuć panujących w ówczesnej rodzinie.

Pragnąc odtworzyć życie codzienne dziecka, Autorki starały się zrekonstruować materialne otoczenie dziecka, przedmioty towarzyszące mu na różnych etapach życia, a więc wspomagające jego rozwój fizyczny i zdrowie, zapewniające wygodę i bezpieczeństwo, służące zabawie i nauce. Inaczej niż dziś, dzieci nie były zasypywane mnogością przedmiotów szczelnie wypełniających przestrzeń wokół nich. Nadmiar rzeczy jest cechą naszych czasów, w odniesieniu do przeszłości informacji na temat przedmiotów życia codziennego mamy natomiast bardzo niewiele. Szczególnie w Polsce, znacznie uboższej niż kraje Europy Zachodniej, zasoby źródłowe są niewielkie, stąd wynika więc konieczność prowadzenia poszukiwań na większą skalę.

W omawianej pracy został wykorzystany materiał źródłowy trojakiego rodzaju. Sięgnięto po źródła materialne, ikonograficzne i pisane. Te ostatnie oczywiście dostarczają najwięcej informacji dotyczących dzieci i wraz z upływem czasu stają się też coraz liczniejsze i bogatsze. Bardzo ciekawe są źródła ikonograficzne. Tak obszernie ich wykorzystanie jest rzadko spotykane w historiografii polskiej, historycy bowiem na ogół tradycyjnie bazują na źródłach pisanych. Tymczasem ze źródeł ikonograficznych można wydobyć wiele niezwykle istotnych informacji o charakterze historycznym. Pokazują one nie tylko otoczenie materialne ówczesnego człowieka, ale wskazują też na relacje międzyludzkie, a w przypadku omawianej książki — na relacje między dorosłymi a dziećmi. Ze względu na charakter ówczesnej sztuki Autorki często sięgały po obrazy o tematyce religijnej, osadzone jednak w realiach ówczesnego życia. Trzeba też pamiętać, że w sztuce staropolskiej nie istnieje zbyt wiele przekazów na temat dzieci, ponadto znacznie łatwiej znaleźć informacje dotyczące ubioru czy przedmiotów codziennego użytku niż zabawy czy nauki. Bardzo mało mamy np. scen nauczania w domu lub w szkołach czy wyobrażeń bawiących się dzieci. Często książka lub zabawka są jedynie rekwizytem na upozowanym portrecie.

Autorki przeprowadziły obszerną i zróżnicowaną kwerendę na terenie całego kraju — w archiwach, muzeach i urzędach konserwatorskich. Odbłyły też wiele podróży do wybranych obiektów, często trudno dostępnych, stąd udało im się zamieścić w książce reprodukcje dzieł sztuki dotąd nigdzie niepublikowane lub publikowane rzadko.

Celem Auterek było ukazanie codzienności dziecka żyjącego w dawnej Polsce i refleksja nad przemianami dzieciństwa w ciągu wieków. Niewątpliwie pierwsza część zadania powiodła się znakomicie. Obszerna kwerenda i różnorodność źródeł, które wzajemnie się dopełniają, sprawiły, że obraz życia dziecka w dawnych czasach stał się niezwykle plastyczny. Dawne życie, dzięki przywołaniu wielu materialnych aspektów codzienności, nabiera kształtu, porusza wyobraźnię.

Prawdą jest jednak i to, na co zwracają uwagę w zakończeniu same Autorki, że ze względu na ograniczoną liczbę materiałów źródłowych jest to obraz „statyczny”, brakuje w nim dynamicznego ukazania zmian zachodzących w ciągu omawianych stuleci. Poza tym dotyczy on głównie bogatszych warstw społeczeństwa. Owa statyczność powoduje, że lektura pracy skłania czytelnika raczej do porównań tego, jak dzieciństwo wyglądało kiedyś, a jak przedstawia się współcześnie.

Niewątpliwie w rodzinie staropolskiej z wyjątkową troską traktowano niemowlęta, potem ta troskliwość się zmniejszała i starszym dzieciom nie poświęcano już tyle uwagi. Często musiały radzić sobie same, funkcjonując w ramach świata dorosłych. Nie można jednak zarzucić rodzicom staropolskim obojętności wobec dzieci. Dbali o nie, o ich zdrowie, przeżywali ich śmierć. Oczywiście stopień wyczulenia na potrzeby dziecka zarówno wówczas, jak i dziś zależy od indywidualnej wrażliwości każdego dorosłego.

Lektura książki nasuwa także przemyślenia o ponadczasowości pewnych zjawisk i przedmiotów. Doskonałym przykładem są zabawy i zabawki dziecięce. Wiele zabaw przetrwało do dziś, zwłaszcza tych dla mniejszych dzieci. Podobnie jest z zabawkami. Podstawowy ich zasób powstał przecież w średniowieczu. Grzechotki czy frygi przeznaczone dla mniejszych dzieci pojawiły się już w XI w., o czym świadczą badania archeologiczne. Lalka dla dziewczynek, a koniki (obecnie zastąpione przez samochody) dla chłopca mają też ponadczasowy charakter. Absolutnym fenomenem jest jednak piłka, zabawka uniwersalna, niezmiennie ulubiona przez dzieci obojga płci w różnym wieku.

Ze względu na charakter książki, jej cel oraz wykorzystane źródła niezwykle ważne i godne podkreślenia jest to, że wydawnictwo DiG postarało się nadać książce niezwykle staranną i piękną szatę graficzną. Wydrukowana na papierze o znakomitej jakości, zaopatrzona w prawie 200 barwnych ilustracji, jest również rodzajem albumu zawierającego przedstawienia związane z dzieckiem w sztuce dawnej.

Zgodnie z zamierzeniami Auterek recenzowana książka stanowi niewątpliwie bardzo interesującą pozycję, przeznaczoną dla pedagogów, historyków i historyków wychowania. Ze względu na plastyczność przekazu oraz przystępny język może też stać się ciekawą lekturą dla tych wszystkich, którym bliska jest tematyka dziecka i dzieciństwa.

Katarzyna Dormus